

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

A B C

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego red. Roman Fengler, wiadomości potocznych Bogdan Piotrowski, za inne działy odpowiada Antoni Konieczny, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa. Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor naczelny: Dr. Marjan Seyda

Nr. 373 P

Poznań, czwartek dnia 17 sierpnia 1933

Rok XXVIII

Poznań, 16 sierpnia.

Tło przewrotu na Kubie

Revolucja na Kubie podobno wygasa. Władzę objął nowy prezydent Cespedes, jego poprzednik dr. Machado uznał się za pokonanego i opuścił kraj.

Przyczyny przewrotu na Kubie są rozmaite. Prezydent Machado rządził przez lat 9 na sposób dyktatorski. Oparł się z jednej strony na tajnej policji, tak zwanej „Porra“, a z drugiej na armii, z której usunął wszystkie żywoły niepożądane. Przeciwników politycznych gnębił bezwzględnie. Wielu przedstawicieli inteligencji zostało uwięzionych, a nawet rozstrzelanych. W sąsiednich krajach potworzyły się kolonie emigracyjne. Dr. Machado panował niepodzielnie, lecz oczywiście nie zdołał wytepić całkowicie opozycji, która zesłała w podziemia, stawała się coraz radykalniejsza, dostając się stopniowo pod wpływy wręcz bolszewickie, które zakorzeniały się zwłaszcza na uniwersytecie.

Przyczyną upadku prezydentury p. Machado stał się kryzys i niezdrowa struktura gospodarcza Kuby. Całe bogactwo tej republiki opiera się na cukrze. Gdy zachwiały się podstawy gospodarki światowej, gdy spadły ceny cukru i rozpoczął się kryzys w cukrownictwie na całej kuli ziemskiej, gospodarka Kuby stanęła pod znakiem zapytania. W dodatku Stany Zjednoczone, przechodząc stopniowo do samostarczalności, ograniczyły wydatnie import cukru kubańskiego do siebie, by ochronić własne plantacje w Luizjanie. A Kuba na nacjonalizm gospodarczy pozwolić sobie nie mogła.

Wysiłki też dr. Machado, by stworzyć na Kubie podstawy pod rządy mniej, lub więcej niezależne, nie udały się. Dr. Machado próbował podnieść kraj pod względem gospodarczym, czyniąc ogromne inwestycje. Budował gmachy, autostrady itd. i... zadłużał się w Stanach Zjednoczonych. Chciał rozwinąć w kraju turystykę, zwłaszcza amerykańską, lecz krach w Stanach Zjednoczonych i spadek dolara rozwiązywały całkowicie te plany. Amerykanie natomiast zażądały od Kuby spłaty długów. Wówczas dr. Machado próbował zainaugurować politykę uniezależnienia się od Stanów i to właśnie spowodowało jego upadek.

Dr. Machado objął władzę, jako mąż zaufania Stanów Zjednoczonych, lecz z chwilą, gdy próbował się od nich uniezależnić, został brutalnie usunięty. Przewrót dokonał właściwie nowy i młody ambasador amerykański na Kubie, przysłany tam przez p. Roosevelta. p. Summer Welles. Opozycja odegrała w tem rolę wtórną. W akcji swej p. Welles powoływał się z jednej strony na niezadowolenie mas, a z drugiej na artykuł konstytucji kubańskiej z r. 1901, przyznający Stanom Zjedn. prawo obrony republiki przed wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym. Środkiem nacisku stały się jednak argumenty znaczą-

Po przewrocie na wyspie Kuba

Powrót do stanu normalnego — Zakończenie strajków — Oskarżenie o morderstwa i sprzeniewierzenia przeciw b. prezydentowi Machado

Paryż, 16. 8. (PAT). Agencja Havasa donosi, iż decyzja rządu Stanów Zjednoczonych odwołania jednego z krawców z portu Hawany wywarła w kołach politycznych kubańskich jak najlepsze wrażenie.

Waszyngton widocznie uważa, iż sytuacja na Kubie uległa zasadniczej poprawie. Trudności, jakie piętrzą się przed prezydentem Cespedesem i nowym rządem, wobec uspokojenia umysłów będą mogły być pokonane normalnymi środkami. W każdym razie nowy rząd zamierza za wszelką cenę zapewnić spokój.

Hawana, 16. 8. (PAT). Prezydent Cespedes ukończył tworzenie gabinetu, w którym zatrzymał dla siebie tekę ministra spraw wewnętrznych. Mimo nowych wypadków rabunku i podpałów, co zmusiło władzę do wydania rozporządzenia strzelania do wszystkich burzycieli spokoju i porządku, gaszenia światel o godzinie 8-ej wieczorem, zakazu noszenia broni, urządzania manifestacji, kraj powraca szybko do stanu normalnego. Tysiące strajkujących powracają do pracy. Większość sklepów i magazynów została otwarta.

Hawana, 16. 8. (PAT). Do sądu karnego wpłynęły skargi przeciwko b. prezydentowi Machado, członkom jego gabinetu, szefowi policji i burmistrzowi Hawany. Oskarżenia są oni o morderstwa i sprzeniewierzenia funduszy publicznych.

Jakkolwiek zaznacza się powrót do stosunków normalnych, to jednak dokonywane są jeszcze akty gwałtów. W więzieniu miejscowym doszło do zaburzeń, w związku z czym straż więzienna zmuszona była dać salwę do więźniów, z których trzech odniosło rany. Jeden z więźniów odmówił przebywania w celi, zajmowanej przez zwol-

ników Machado. Pozostali więźniowie przyłączyli się do tego protestu. Jak słycać, b. prezydent Machado zamierza osiąść w Niemczech.

Gen. Baden-Powell w Gdyni

Wraz z twórcą harcerstwa przybyło 700 instruktorów i instruktorek angielskich — Uroczyste powitanie gości przez drużynę wielkopolską

Gdynia, 16. 8. (Tel. wł.) Dzisiaj rano o godz. 9,10 przybił tutaj do nabrzeża polskiego wielki angielski statek pasażerski „Calgaric“, długi na 190 metrów, wiozący na pokładzie twórcę harcerstwa, gen. Baden-Powella z małżonką i wycieczką angielskich instruktorek i instruktorów w liczbie prawie 700 osób.

Generałowi Baden-Powellowi, instruktorom i instruktorom angielskim zgotowano w Gdyni wspaniałe przyjęcie. Na nabrzeżu ustawili się przedstawiciele chorągwi wielkopolskiej w liczbie 300, reprezentując ogół harcerstwa polskiego, oraz delegacje harcerek z różnych miejscowości polski. Przygrywają orkiestra marynarki wojennej i orkiestra 7 poznańskiej drużyny harcerskiej.

Gdy spuszczano trap, weszli na pokład statku członkowie komitetu przyjęcia. Na najwyższym pokładzie spotkano gen. Baden-Powella w towarzystwie jego małżonki, generała brygady A. Burta, sira Percy Everetta, międzynarodowego komisarza skautowego dla spraw przewodnictwa i podpułkownika P. Murraya. W towarzystwie gen. Baden-Powella był również harcmistrz Rplitej dr. Strumyllo, który wyjechał holownikiem na redę portu, żeby jako pierwszy powitać twórcę harcerstwa.

Oficjalnego powitania gen. Baden-Powella dokonał przewodniczący Z. H.

P. wojewoda Grażyński, który przybrany w mundur harcerski odczytał z kartki mowę powitalną po francusku. Gen. Baden-Powell odpowiedział po angielsku, że bardzo dziękuje za zgotowane mu przyjęcie. Od skautów angielskich, którzy byli już w Polsce, lub zetknęli się z harcerzami polskimi na zlotach międzynarodowych, wie dobrze o naszej gościnności. Następnie Helena Śliwowska, wiceprzewodnicząca Z. H. P., powitała po polsku lady Baden-Powell, nazywając ją pierwszą harcerką świata. Po powitaniu odbyło się na statku krótkie śniadanie, po spożyciu którego gen. Baden-Powell w towarzystwie angielskiej starszyny, członków komitetu przyjęcia i przybyłych w międzyczasie generałów Składkowskiego i Pasiawskiego odbył przegląd harcerzy i harcerek polskich, ustawionych w szeregach na nabrzeżu i witających go entuzjastycznymi okrzykami.

W południe gen. Baden-Powell udał się do obozu harcerek na polankę redłowską, gdzie zastępca komendanta chorągwi wielkopolskiej druż. Sworowski wręczył mu pamiątkowy proporzeczek harcerski, a jeden z harcerzy z Poznania piękny album pocztówek z widokami całej Polski, wykonany przez Drukarnię Polską Sp. Akc. w Poznaniu.

Wycieczka harcerek i harcerzy angielskich wyruszyła z Southampton w dniu 12 b. m. Po bytności w Rotterdamie „Calgaric“ przybił do Gdyni, skąd dziś o godz. 17 popłynie na kilka godzin do Sopot. Stamtąd trasa wycieczki, urządzonej przez wielkie angielskie towarzystwo okrętowe „White Star“, poprowadzi do Kłajpedy, Rygi, Tallina, Helsinki i z powrotem przez Sztokholm i Oslo do Liverpoolu, gdzie „Calgaric“ przybędzie 29 b. m. S. B.

Zapalenie ognia na grobie Nieznanego Żołnierza

Paryż, 16. 8. (PAT). Wczoraj, zgodnie z doroczną tradycją, zostały zapalone ognie na Grobie Nieznanego Żołnierza w Paryżu. Aktu zapalenia ognia dokonał polski attache wojskowy płk. Bleszyński w asyście oficerów i 18-u sztabowców polskich i alianckich. W uroczystości tej wzięli udział delegaci związków wojskowych, inwalidów polskich, b. obrońców ojczyzny, harcerzy polskich, licznie zebrani przedstawiciele kolonii polskiej oraz członkowie francuskich i belgijskich organizacji b. wojskowych.

Katastrofa samochodowa adjutanta Hitlera

Berlin, 16. 8. (PAT). Z Berchtesgaden donoszą, że w drodze do miejscowości Reit uległ katastrofie jeden z samochodów, towarzyszących Hitlerowi. Z pośród znajdujących się w wozie osób adjutant Hitlera doznał pęknięcia czaszki i złamania ręki, siostrzenica Hitlera jest lekko ranna. Z wypadku bez szwanku wyszła jedynie siostra Hitlera.

Trzy nowe dekryty Prezydenta R. P.

Warszawa, 16. 8. (Tel. wł.). Ogłoszone zostały trzy dekryty Prezydenta Rzplitej Polskiej, wydane na podstawie ustawy o pełnomocnictwach, a odnoszące się do spraw, związanych z wymiarem sprawiedliwości. Pierwszy dekret dotyczy ograniczenia

przymusu adwokackiego w sprawach cywilnych, wszczętych przed wprowadzeniem nowego kodeksu postępowania cywilnego, drugi znosi sąd okręgowy w Suwałkach, trzeci nowelizuje przepisy o sądach kupieckich i przemysłowych.

Sytuacja w Irlandji

Rozwiązanie organizacji „Niebieskich Koszul“

Dublin, 16. 8. (PAT). Odbyło się dziś zebranie rady ministrów. Na posiedzeniu tem omawiano sprawę wydania rozporządzenia, rozwiązującego organizację „niebieskich koszul“ z gen. O'Duffy na czele oraz sprawę ustanowienia specjalnego trybunału wojsko-

wego, któryby rozstrzygał sprawy osób, przechowujących broń i odmawiających jej wydania władzom policyjnym. Po długotrwałych obradach rada ministrów zdecydowała powołać powyższy trybunał wojskowy.

nie konkretniejsze: demonstracja floty amerykańskiej, fakt, że 80 proc. eksportu kubańskiego idzie do Stanów Zjedn., które na odwrót korzystają z ulg w taryfie celnej kubańskiej do wysokości 40 proc., wreszcie groźba dalszego obniżenia importu cukru kubańskiego do Ameryki.

Dziś Stany Zjedn. mają znowu „swego“ człowieka, jako prezydenta Kuby, pod ich naciskiem dokonano zmiany konstytucji w duchu liberalnym. Lecz czy to zażegna kryzys? Czy da pracę

600 tys. bezrobotnym (na 4 miliony mieszkańców kraju)? Czy uspokoi niezadowolone, wywołane obniżką poborów o 70 proc.? Czy Kuba nie stanie się zapalnym ogniskiem rewolucyjnym w pobliżu Ameryki?

Przewrót na Kubie jest w każdym razie jednym z aktów dramatu, jaki w postaci kryzysu przeżywa kraj, oraz jest dowodem otwartej interwencji Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy „sąsiedzkiej republiki“.

Rejestracja i sąd kartelowy

Wykonanie ustawy o kartelach z dnia 28 marca b. r. posunęło się w dwóch kierunkach. Z jednej strony w ministerstwie przemysłu i handlu odbywa się rejestracja karteli i wszelkich umów, mających pokrewne znaczenie, — z drugiej rozpoczęła się organizacja sądu kartelowego.

Do rejestracji zgłosiła się ogromna ilość rozmaitych porozumień przemysłowych, nawet takich, o których istnieniu nikt dotąd nie wiedział. Widać z tego, że korzyści, płynące z przynależności do kartelu, przeważają nad rygorem, zawartymi przeciw kartelom w nowej ustawie.

Rygory te są bardzo ostre. Naruszenie przepisów o rejestracji karane będzie grzywną do 50 000 zł z równoczesnym oznaczeniem dodatkowego terminu, za którego niedotrzymanie grozi dalszych 100 00 zł grzywny. Tę karę wymierza administracyjnie minister przemysłu i handlu. Ukaraniem służy odwołanie do sądu kartelowego.

Falszywe zeznanie, dotyczące umów kartelowych, zagrożone jest więzieniem do 1 roku, lub grzywną do 50 000 zł, a nawet obu temi karami łącznie. Za niedopuszczenie osoby, delegowanej przez ministra przemysłu i handlu, do kontroli ksiąg i dokumentów kartelu i jego członków, grozi kara aresztu do 6 miesięcy, lub grzywna do 10 000 zł, względnie jedno i drugie równocześnie.

Sąd kartelowy sprawuje nieograniczoną władzę nad kartelami. Może on zwalniać poszczególnych członków karteli od wykonywania zawartych umów z równoczesnym uwolnieniem ich od skutków prawnych tego kroku. Przepis ten osłabił obrońcy karteli w Sejmie charakterystycznym dodatkami: „chyba że umowa w tym względzie (t. j. co do cywilnych skutków prawnych) stanowi inaczej”. Wreszcie sąd kartelowy może w całości unieważniać umowy kartelowe, czyli rozwiązywać kartele, lub uchylać poszczególne ich postanowienia.

W wykonywaniu tej kontroli nad kartelami sąd kartelowy ograniczony jest ogólnikowym przepisem, który mówi:

„Jeżeli umowy, uchwały lub postanowienia (kartelowe — przyp. red.), lub sposób ich wykonania zagrażają dobru publicznemu, a w szczególności jeżeli regulowanie produkcji, zbytu albo ograniczenie swobody wymiany dóbr powoduje skutki gospodarczo szkodliwe, bądź jeżeli ceny będą podwyższone do poziomu gospodarczo nieusprawiedliwionego, lub też na tym poziomie utrzymywane, wówczas będzie orzeczone zosobna lub łącznie... — tu następują wyżej streszczone rygory.

A zatem los i działalność karteli zależy będzie od tego, jakie ceny większości członków sądu kartelowego uzna za „gospodarczo usprawiedliwione” i jak będzie ona pojmować „dobro publiczne” w zakresie gospodarki kartelowej. Powództwo w tych sprawach przed sądem kartelowym jest zastrzeżone jednostronnie tylko ministrowi przemysłu i handlu, a nie przysługuje ani kartelom, ani ich członkom, ani — co jest większą wadą ustawy — odbiorcom karteli, czyli kupiectwu.

Sąd kartelowy orzeka w składzie 5 członków, z których trzech — w tem przewodniczący — są sędziami Sądu Najwyższego, a dwaj są powoływani z list osób, „posiadających szczególną znajomość spraw gospodarczych”. Jedną z tych list ustala bezpośrednio minister sprawiedliwości po wysłuchaniu opinii ministrów gospodarczych, druga powstaje w ten sposób, że warszawska izba przemysłowo-handlowa w porozumieniu z innymi izbami przedstawia podwójną liczbę kandydatów, z której 1/3 wybiera minister sprawiedliwości. Nie trzeba dodawać, że głos tych sędziów specjalistów, wyznaczonych przez rząd,

będzie miał przy rozstrzyganiu spraw wielkie znaczenie.

Pierwsza „rządowa” lista została już ogłoszona. Wśród 20 sędziów kartelowych jest 8 posłów z B. B. z p. Miedzińskim na czele, są b. ministrowie Kwiatkowski i Matuszewski, są urzędnicy

Biskupstwo grecko-katolickie w Sanoku

(Korespondencja własna „Kurjera Poznańskiego”).

L w ó w, 15 sierpnia 1933

Znaczne i słusze zainteresowanie wywołała w ostatnich czasach sprawa świeżo kreowanego biskupstwa grecko-katolickiego w Sanoku, przeznaczanego dla Lemkowszczyzny.

Do tej pory, jak wiadomo, istnieją w Wschodniej Małopolsce trzy biskupstwa grecko-katolickie, a to we Lwowie (metropolita Szeptycki), w Przemyślu (ks. biskup Kocyłowski) i w Stanisławowie (ks. biskup Chomyszyn). Podział na trzy wymienione diecezje utrzymał się od czasów powstania państwa polskiego w r. 1918. Cerkiew grecko-katolicka wbrew swemu boskiemu powołaniu nie stanęła na wysokości zadania; w olbrzymiej większości stała się ośrodkiem i wylegarnią prądów antypaństwowych i to nie tylko w swoich dołach, w szerokiej masach rozagitowanego duchowieństwa ruskiego, ale przede wszystkim w szczytach cerkwi grecko-katolickiej w Polsce stanęły niedowzmaczanie na czele akcji i propagandy separatyzmu ukraińskiego. Historia działalności metropolity Szeptyckiego, gdyby ją nawet oceniali najogólniej i z największym obiektywizmem, rzuciła na tę smutną kartę cerkwi grecko-katolickiej wymowne światło. Stwierdzić też trzeba, że duch i atmosfera idąca ze szczytów katedry św. Jura we Lwowie zawładnęły niepodzielnie całym niemal duchowieństwem, a za niem i społeczeństwem ruskim.

Kropłą w morzu stanowi tu kierunek reprezentowany przez władzę stanisławowskiego ks. biskupa Chomyszyna, który pod hasłem wspólnej walki z Antychrystem bolszewickiego wschodu, wypowiedział gwałtowną walkę św. Jurowi i stanął wyraźnie na platformie współpracy z Polską. Mimo całej wymowy i oczywistości argumentów jest ks. biskup Chomyszyn nawet wśród swoich najbliższych odosobniony. Diecezja przemyska nie pozostaje wprawdzie w pełnej zgodzie z metropolitą Szeptyckim, ale w zakresie polityki antypolskiej idzie z nim naogół zgodnie.

Nie wdając się w szczegółową analizę przyczyn i rezultatów tego stanu rzeczy, trzeba z powyżej naszkicowanych faktów wyciągnąć właściwe wnioski. I tu polska racja stanu wymaga przede wszystkim największej ostrożności w stosunku do cerkwi grecko-katolickiej. Jako siedlisko nienawiści i walki z wszystkim, co polskie, nie zasługuje ona niestety na zaufanie i ta postawa nasza wobec niej nie może się zmienić, dopóki nie dadzą się zauważyć okoliczności, które będą zwiastunami zmiany pod tym względem. W tej zaś chwili nic na nią nie wskazuje. Sytuacja jest raczej coraz gorsza.

Tymczasem w łonie cerkwi grecko-katolickiej na terenie Małopolski znajduje się olbrzymia część ludności ruskiej, zwanej Lemkami, zamieszkująca całą południową część tej dzielnicy — cząstki od Sanoka aż po Krynicę. Ludność ta wdzierna się wąskim pasem w kraj rdzennie polski. Jak dotąd jednak nie wykazywała ona żadnych tendencji szkodliwych, znamionował ją zaś raczej charakter spokojny. Zachowując swoje właściwości językowe i obyczajne, grupa Lemków nie zdradzała w niczem zakusów antypolskich i była oporną wobec propagandy ukra-

ministerstw, są tacy „wybitni” znawcy spraw gospodarczych, jak p. Moraczewski, prezes sanacyjny związków zawodowych i p. Szpotkański z B. B. S. Sytuacja zatem jest wyraźna.

Wkrótce ukaże się druga lista, zaproponowana przez izbę przemysłowo-handlową. Zobaczymy, kto znajdzie się wśród wybranej 1/3, a kto zostanie skreślony. M. K.

inńskiej. Walka, jaka w jej szeregach toczy się ze znaczną zaciekłością, ma charakter religijny i mianowicie. O dusze Lemków walczy mianowicie cerkiew grecko-katolicka i prawosławna. Ta właśnie poszczycić się może znacznymi sukcesami, co zresztą nie jest żadną nowością, gdyż w czasie wojny — podczas inwazji rosyjskiej w Wsch. Małopolsce — nie tylko ludność, ale w pierwszym rzędzie duchowieństwo grecko-katolickie zdradzało swoją cerkiew i przechodziło na łono prawosławia. Przyczyny tego niezwykłego zjawiska tkwiły (i tkwią) w powierzchowności uczuć religijnych ludności grecko-katolickiej, demoralizacji duchowieństwa i braku głębszych podstaw moralno-religijnych w duchowieństwie grecko-katolickim. Nie pomogły autorytet episkopatu grecko-katolickiego, bliskość siedzib biskupich: haniebna ucieczka do prawosławia stała się wprost katastrofalnym dla interesów katolickich objawem. To są fakty.

W tej sytuacji tworzy się dzisiaj biskupstwo grecko-katolickie w Sanoku. Ma ono na celu — wedle argumentacji czynników cerkiewnych — bliżej zapiekuować się Lemkowszczyzną, aby przeciwstawić się agitacji prawosławia, gdyż obecna opieka Przemyśla, ze względu na odległość, jest rzekomo niedostateczną. Są to argumenty słusze. Jeżeli przykład z okresu wojny, a także i obecnie (powodzenie sekt wśród ludności grecko-katolickiej) świadczy aż nadto dobitnie, że bez względu na odległość stolic biskupich sympatje dla prawosławia są żywe i mogą każdej chwili wybuchnąć żywiołowo, to wynika z tego jasno, że przyczyna zła nie leży w dalszej lub bliższej odległości biskupstwa. Ludność polska w Tarno-



Dokładne trawienie zapewniają
Zioła Przeczyszczające
KARPINSKIEGO.

Tr 224

Imponujący obchód „Cudu Wisły” w Lesznie

Jednym z najpiękniejszych obchodów rocznicy „Cudu Wisły” na ziemiach Wielkopolski była niewątpliwie uroczystość, urządzona w dniu wczorajszym w Lesznie. Organizacja święta spoczywała w rękach komitetu towarzyszy, którego prezesem jest senior p. Józef Górecki.

Uroczystości rozpoczęto gremjalnym udziałem wszystkich towarzyszy wraz z sztandarami w kościele farnym. Po wysłuchaniu sumy oraz podniosłego kazania wszystkie organizacje udały się w pochodzie, z orkiestrą kolejową z Leszna na czele, przez miasto do wielkiej sali na boisku „Sokoła”.

W sali rozpoczęła się o godz. 12.30 podniosła akademja. Zagaił ją słowem wstępem prezes komitetu towarzyszy p. senior Górecki, podnosząc w krótkim przemówieniu doniosłość święta narodowego „Cudu Wisły”, poczem na zakończenie wniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, jej Prezydenta oraz zwycięskiej armji narodowej. Po wzniesieniu okrzyku zgromadzeni wysłuchali hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła”. Zkończył nastąpił występ chóralny Koła Śpiewackiego im. Dembińskiego pod batutą p. Wojciechowskiego, poczem po deklamacji jednego z młodych narodowców, p. Boguszczyńskiego, który umiejętnie recytował deklamację p. t. „Cud Wisły”, chór odśpiewał „Sztandary na Kremlu”.

Dalszy punkt programu przewidywał przemówienie uroczystościowe, które wygłosił przybyły z Poznania red. Roman Fengler. Mówca na kanwie wydarzeń historycznych r. 1919 i 1920 przedstawił wydarzenia sierpnia i lipca pamiętnego roku, których punktem przełomowym stał się dzień 15 sierpnia,

polszczyźnie czy na Polesiu, podlegając odległemu arcybiskupstwu lwowskiemu, nigdy nie zdradziła szeregów swojego kościoła.

Istotą zła w dzisiejszej cerkwi grecko-katolickiej są jej organiczne wady, wspomniane już brak granitowych podstaw moralnych, zdeorganizowane polityką i goniwą za zarobkami duchowieństwo obciążone licznymi rodzinami, niski stan kulturalny ludności ruskiej, duch wiecznej nienawiści, sprzecznej z zasadami chrystjanizmu itd.

Nie wobec tego nie pomoże interesom katolickim formalne stwarzanie nowej siedziby biskupiej, choćby z najidealniejszym jej przedstawicielem na czele, bo zagadnienie sięga znacznie głębiej.

Z punktu zaś widzenia interesów polskich — jakkolwiekbydź by było — nowe biskupstwo grecko-katolickie w Sanoku, na pograniczu Wschodniej i Zachodniej Małopolski, jest nowym ogniwem wpływów i tendencji, jakie w całości reprezentuje cerkiew grecko-katolicka. Jest ono nową placówką, około której zaczęły się skupiać siły szkodliwe i z większą, niż dotychczas energją będą atakowały spokojną dotąd na ogół Lemkowszczyznę. Nie ludzimy się ani chwili pod tym względem. Oddaleni od centrów agitacji antypolskiej Lemkowie zostaną do nich obecnie zbliżeni. Nie poprawimy przez nowe biskupstwo interesów katolickich, bo, aby je naprawić, trzeba by przeorać całą psychikę i organizację ludu ruskiego, stworzyć zaś olbrzymie niebezpieczeństwo dla polskości w okolicach dzisiaj rdzennie i niewątpliwie polskich. Już obecnie sfery „ukraińskie” wysuwają dalszy projekt utworzenia piętego z rzędu biskupstwa w... Samborze. Jest to rzecz jasna. Każde bowiem nowe biskupstwo jest dla nich nową twierdzą.

I dlatego opinja polska nie pochwała i nie aprobuje nowego eksperymentu. Domaga się ona raczej kreowania biskupstw rzymsko-katolickich w Tarnopolu i Stanisławowie, gdzie ludność polska nie posiada rzeczywistej dostatecznej opieki, a również i wpływy kościoła rzymsko-katolickiego wśród ludności ruskiej nie mogą należycie się rozwinąć. A byłoby to wdzięczne i ogromne zadanie, które przed nami stoi ciągle niezrealizowane, grożące w przyszłości przykremi konsekwencjami. Jakże smutnym a tak znamionnym faktem jest to, że miast biskupstw rzymsko-katolickich kreujemy biskupstwo sanockie wbrew interesom zarówno katolickim jak i polskim, narodowym i państwowym.

KLAUDJUSZ HRABYK

Zebranie Związku Młodych Narodowców w Poznaniu

We wtorek, 15 sierpnia Związek Młodych Narodowców w Poznaniu uczcił uroczystości rocznicę „Cudu Wisły”. Rano o godz. 9 Młodzi wysłuchali w kościele św. Marcina mszy św. oraz podniosłego kazania, poczem przed Teatrem Wielkim odbyła się wspólna fotografia kandydatów do Z. M. N.

O godz. 12 rozpoczęła się uroczysta akademja w kinie Metropolis. Akademję zagał krótkim przemówie-

niem p. poseł Piestrzyński. Po odśpiewaniu Hymnu Młodych przemówił do kandydatów p. Szeib, który następnie wraz z p. Kordylewskim dokonał przyjęcia nowych członków do Z. M. N. Zasadniczy referat o stosunku narodu do armji wygłosił p. dr. Zdzitowiecki. Wszystkie przemówienia były gorąco oklaskiwane. Zebranie zakończono Hymnem Młodych oraz okrzykami na cześć Wielkiej Polski,

Akcja oszczędnościowa

W związku z wykonywaniem ustawy z dnia 23 marca r. b. o częściowej zmianie ustroju terytorjalnego minister spraw wewnętrznych zarządził utworzenie komisji podziału administracyjnego. Zadaniem tej komisji będzie: współdziałać przy wprowadzaniu w życie postanowień tej ustawy, koordynować stanowiska zainteresowanych temi zagadnieniami czynników, oraz utrzymywać ciągłość prac i uzgadniać projekty wydawanych zarządzeń, a w razie potrzeby badać wyniki tych zarządzeń na miejscu i t. d.

Nafta w sporze o Gran Chaco

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Buenos Aires, 26 lipca. Powszechnie utrzymuje się opinia, że do wojny w Chaco Boreal popchnęło Boliwiję potężne przedsiębiorstwo naftowe „Standard Oil Company”. Zdanie to podziela się także w szerokich sferach narodu paragwajskiego, który widzi w przeciwniku płatnego najemnika.

Niedawno prasa w Asunción opublikowała fotografię pewnego jeńca boliwijskiego, ubranego w bluzę oryginalnego kroju. Guziki na mundurze posiadały inicjały „St. O.”, materiał zaś rzekomo pochodził z Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Otóż jeńiec zeznał, że „St. O. C.”, prócz innych dotacji i subwencji finansowych podarował Boliwii 20 tysięcy takich mundurów, licząc na przyszłe koncesje w Chaco Boreal.

W sprawie tej ukazał się oficjalny komunikat „St. O. C.” w wszystkich gazetach Północnej i Południowej Ameryki. Dyrekcja tego przedsiębiorstwa zaprzecza kategorycznie wszelkim pogłoskom na temat tajnego sprzyjania planom władców Boliwii, z którymi ją łączy ściśle ograniczone i w osobnej umowie skonkretyzowane interesy handlowe. Były nawet zatargi z rządem w La Paz o uiszczenie podatków od wydobywanej ropy. Sprawy te zostały uregulowane po uciążliwych pertraktacjach, na mocy których „St. O.” udzielił zaliczki w kwocie 262.176 dolarów na poczet przyszłych świadczeń podatkowych. Później żądano dodatkowo pół miliona dolarów, których atoli nie zapłacono. Spór w tej sprawie toczy się w Najwyższym Sądzie w La Paz, który nie ogłosił jeszcze wyroku.

„Standard Oil Company” stwierdza, że ma koncesje w południowo-

wschodnich częściach Boliwii, nie objętych zatargiem z Paragwajem. Koncesje te obejmują ogółem 590 tys. hektarów. Dalsza ekspansja nie jest zamierzana, gdyż wierceń w innych okolicach dały rezultaty negatywne. Pogłoski o rzekomym popieraniu Boliwii, w obecnym konflikcie o Chaco, mogły powstać na tle rekwizycji, dokonanych przez władze krajowe. Zabrano część zaprzęgów, oraz samochodów ciężarowych, które atoli na skutek reklamacji zwolniono.

Na końcu dyrekcja „Standard Oil” zaprzecza wieściom, jakoby zamierzała przeprowadzić rurociągi naftowe przez teren Chaco, do rzeki Paragwaj. Projekt ten, zdaniem wykwalifikowanych inżynierów, jest niewykonalny. Jeżeli Boliwja zechce go urzeczywistnić, na własny rachunek, to „Standard Oil” odmówi swego udziału. Prawdą natomiast jest, że w krótkim czasie przystąpi się do budowania rurociągu przez teren koncesyj, w kierunku pogranicza argentyńskiego, gdzie pobuduje się rafinerie ropy i rezerwoary.

Zaznaczyć należy, że „Standard Oil” powołuje się na świadectwo b. sekretarza stanu Simona, który zbadał dokładnie dokumenty odnośnie i udzielił dyrekcji „Standard Oil Company” swego absolutorium.

Nie wyklucza to bynajmniej, że Boliwja odnosi się z ślepego zaufaniem do rządu waszyngtońskiego i jejmu pragnie powierzyć rozstrzygające słowo w sporze o Chaco. Odwrotnie, Paragwaj nie dowierza bezinteresowności Białego Domu, dążąc właśnie do arbitrażu państw ościennych albo Ligi Narodów.

TOMASZ WOJNOWSKI.

„Naród ptaków niebieskich“

„Hajnt“ z 6 b. m. podaje sprawozdanie z I-go zjazdu wszystkich żydowskich organizacji studenckich z Ameryki i Europy.

Zelig Brodecki, członek egzekutywy światowej organizacji sjonistycznej, poruszył źródło kryzysu wśród inteligencji żydowskiej:

„Obecny kryzys symbolizuje nienormalne położenie Żydów o akademickim wykształceniu. W 19-tym stuleciu rozpoczęli się żydowski prąd do wolnych zawodów i należy postawić sobie pytanie, czy wolno nam dopuścić do tego, aby warstwa zawodowej inteligencji była u Żydów wielokrotnie licniejsza, niż u innych narodów?”

We własnym kraju, gdzie Żydzi nie są skłonni eksploatować własnej ludności, młodzież przerzuca się do pracy fizycznej:

„Musimy zdać sobie sprawę, że zniekształcenie życia żydowskiego polega na

braku ekonomicznej równowagi. W Erec Izrael następuje nawrót od wolnych zawodów do pracy fizycznej...”

Wśród referentów wystąpił także prof. L. B. Genje, który wskazał, że: „należy liczyć się z oddźwiękiem niemieckich wydarzeń w innych krajach. Żydzi, zajmujący się wolnymi zawodami, stają się ptakami niebieskimi. My jesteśmy narodem ptaków niebieskich („luftmenschen“)...”

Niechże to mimowolne wyznanie żydowskie będzie odpowiedzią dla tych, którzy nie rozumieją, dlaczego narody rdzenne mają już dość tych ptaków niebieskich, ulokowanych wygodnie w cudzych gniazdach.

Przy cierpieniach nerek, chorobach dróg moczowych, pęcherza moczowego i dolnego odcinka kiszki naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa łagodzi i usuwa szybko gwałtowne boleści przy wypróżnianiu. Tg 256

Imponująca manifestacja narodowa w Łodzi

W dniu 15 bm. miasto Łódź było widowiskiem żywiolowej manifestacji narodowej. Dzień ten był podwójnym świętem dla Łódzian-rodowców.

Z jednej strony, podobnie jak lat ubiegłych, obchodzono rocznicę „Cudu nad Wisłą”, z drugiej zaś święcenie sztandaru koła Stronnictwa Narodowego w Łodzi, dzielnicy Bałuty. W związku z tą ostatnią uroczystością ściągnęły do Łodzi liczne delegacje Stronnictwa Narodowego z okolicznych miast i miasteczek.

Zgodnie z ustalonym programem uczestnicy uroczystości zebraли się o godz. 8 rano w północnej dzielnicy miasta w okolicy parku „Helenów”, skąd przy dźwiękach orkiestr ruszono olbrzymim pochodem w kierunku katedry św. Stanisława Kostki. Sympatje i łączność z ruchem narodowym okazało wiele organizacji, których delegacje ze sztandarami wzięły udział w pochodzie. Wśród lasu sztandarów zauważyliśmy następujące: Związku Hallerczyków, T-wa sport.-gimn. Sokół, Związku Zawodowego Pracą Polska, T-wa Rozwoju Życia Narodowego w Polsce, Stow. Młodzieży Polskiej im. Piłsudskiego, Stow. właścicieli nieruchomości w Zgierzu, Chrześcijańskiego Stow. dozorców domowych, Związku zawodowego doradczy i wiele innych. Na ulicy Piotrkowskiej z powodu dużego ścisku ludzi musiał ulec chwilowemu wstrzymaniu

ruch tramwajowy do czasu, aż wszyscy wejdą do kościoła. Po Mszy św. nastąpiło poświęcenie sztandaru Koła Str. Nar. Łódź-Bałuty, a następnie po wyjściu z kościoła złożono w podniosłym nastroju wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza, znajdującej się na placu Katedralnym. W czasie składania wieńca orkiestra odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła” i „Rotę”, na zakończenie zaś Młodzi Str. Nar. odśpiewali „Hymn Młodych”.

Pochód przeciągnął czworakami w tempie marszowym, — organizacja i porządek wzorowe, co wzbudzało również podziw wśród przechodniów. W czasie przemarszu wznoszono częste okrzyki na cześć Dmowskiiego, Paderewskiego i gen. Hallera. Nie brakło też okrzyków antyżydowskich.

Pochód dotarł do placu sportowego przy narku „Helenów”, gdzie nastąpiło wbijanie gwoździ w drzewce sztandaru. Okolicznościowe przemówienie wygłosił sekret. gen. Str. Nar. poseł Petrycki, senator Jabłonowski, poseł Makulski, przedstawiciel Zarządu Głównego wiceprezydent m. Zgierza p. Zajaczkowski, ks. kanonik Rogoziński, oraz prezes Str. Narod. w Łodzi mec. Kazimierz Kowalski.

Na zakończenie uroczystości odbył się w serdecznym nastroju wspólny obiad.

Co będzie z projektem konstytucji?

Ze strony zbliżonej do rządu zaprzeczono, jakoby w związku z projektem konstytucyjnym miało zwolnić Sejm na sesję wcześniejszą. Przed wniesieniem budżetu Sejm nie miałby materiału do pracy.

Natomiast prace będą prowadzone w łonie stronnictwa rządowego. W pierwszych dniach września zostanie zwołane posiedzenie plenarne klubu rządowego, na którym p. Sławek poda do wiadomości członków zasadnicze wskazania nowego projektu.

Zaraz potem zostanie zwołana komisja konstytucyjna klubu BB., złożona i z posłów i senatorów, która rozpocznie dyskusję nad projektem. Podobno p. Car posiada już projekt skodyfikowany, tak, że rzeczą komisji będzie przeprowadzenie nad nim dyskusji i ustalenie redakcji, w jakiej projekt ma być zgłoszony do Sejmu.

Najwięcej kłopotu kołom kierowniczym w „sanacji” sprawia dyskusja, jaka rozgorzała między pismami konserwatywnymi na temat projektu p. Sławka.

Na Pomorzu

„Słowo Pomorskie” zajmuje się polityką „sanacyjną” na Pomorzu, zmierzając do usuwania ze stanowisk rodowych, zasłużonych Pomorzan, i wprowadzania na ich miejsce elementów napływowych.

„Polityka „sanacyjna” chadza krętymi drogami. Dzisiejsi władcy Polski stale mają na ustach Pomorze. O Pomorzu wszędzie się deklamuje. Urządza się akademje, uchwała się rezolucje, słowem Pomorze jest u „sanatorów” w modzie.

„Za czasów „sanacyjnych” z Pomorza przesiedlono około 150 nauczycieli-Pomorzan. Młodzi nauczyciele, synowie zasłużonych Pomorzan, prawie z reguły posad nie znajdują. Zwalnianie nauczycieli i urzędników zawsze jakoś uzasadniano. Inna rzecz, że te uzasadnienia „dobrem służby” i t. p. mało kogo przekonują.

„Dziś wypada zanotować nam fakt, którego niczem, nawet pozornie uzasadnić nie można. Wypowiedziano obecnie posady 11 lekarzom kolejowym (w tem 7 Pomorzanom). Nikt przecież nie przypuścił, że lekarz ma możliwość werbowania pacjentów dla opozycji, tem bardziej, że kolejarze są pod bardzo troskliwą opieką komendantów „Strzelca” i różnych innych „komendantów”.

„Czemże sobie wytłumaczyć to pozabwianie zarobków rodowych Pomorzan? Właśnie między zwolnionymi lekarzami znajduje się taki, którego ojciec również pozabawiony został posady lekarza kolejowego w czasach zaborczych. Prusacy pozabawili go wówczas posady, bo jako polski działacz narodowy pracował czynnie podczas wyborów do Reichstagu. W wolnej Polsce doczekał się syn jego również zwolnienia z posady lekarza kolejowego. Czyż więc tych, którzy o polskości Pomorza walczyli, trzeba usuwać i pozabawiać chleba?”

„Na posadach lekarzy kolejowych — podobnie jak na wielu urządach państwowych — pozostawiono rdzennych Rosjan. Czyżby obcoplemienicy byli uznawani jako odpowiedniejsi na Pomorzu?”

„Taką politykę uprawia na Pomorzu „sanacja”. Jeśli zaś chodzi o omawiane zwolnienie lekarzy, to sprawa ta jest „dziełem” najwyższych czynników „sanacyjnych” na Pomorzu.”

Tendycyjne kłamstwa czy złośliwe napaści

Polska Katol. Agencja Prasowa przesyła nam następujące oświadczenie:

Agencja „Iskra” podała wiadomość, że władze kościelne, t. j. ks. arcybiskup wileński Jędrzejkowski, zabronił umieszczenia popiersia ś. p. ks. biskupa Bandurskiego przed kościołem w Białymstoku. Komunikat „Iskra” podały niektóre pisma pod sensacyjnymi tytułami i z komentarzem wprost uwłaczającym Arcybiskupowi Metropolitalnej Wileńskiemu, jako „perfidje czarnych kruków”, akt „moralności murzyńskiej” itd.

Na podstawie oświadczenia Kurji Metropolitalnej Wileńskiej z dnia 11 sierpnia 1933, nr. 14205, możemy podać do wiadomości publicznej, że ani do J. E. X. Arcybiskupa Metropolitalnej Wileńskiej nikt nie zwracał się o pozwolenie na ustawienie popiersia ś. p. ks. biskupa Bandurskiego.

Jakże wobec tego wygląda komunikat „Iskra”, a zwłaszcza złośliwe komentarze do tego komunikatu, podane przez pewne pisma?

W Wszechsłowiański kongres medyków

W toku wydarzeń dnia dzisiejszego nie może ująć ogólnej uwagi fakt znamienny i doniosłego znaczenia, a mianowicie, iż każdy niemal dzień przynosi nowy sprawdzian pożądanego zjawiska, że idea zbliżenia i współpracy rodziny narodów słowiańskich samorzutnie zdobywa coraz wymowniejsze stadia realizacji, przybiera konkretne formy rozwoju. Spontaniczny charakter tego zjawiska pozwala rokować niemałe nadzieje i horoskopy już na najbliższą przyszłość. Podłożem tego jest ruch między narodami słowiańskimi, któremu nie można odmówić w obecnej fazie piętna żywiołowości, zwłaszcza w stosunkach polsko-czeskich, co znajduje swój wyraz w popularnych wycieczkach, które w odniesieniu do Czechów prasa nazwała „sympatycznym najazdem”. Dalej wymienić należy cykl zjazdów ogólnosłowiańskich, jakoto: Katolickiej Młodzieży Akademickiej, Zjazd Wszechsłowiański Prawników, wyznaczony na początek września, Zjazd Lekarzy itd. Niepodobna tu przemilczeć ożywionej solidarności słowiańskiej w świecie harcerskim, jakoteż akcji na licznych terenach życia sportowego.

Do tego krystalizującego się aktu przyjaźni i zbratania Słowian, dokonywanego się we wszystkich niemal dziedzinach, służy też pewnym przyczynkiem ruch wśród słowiańskiej młodzieży medycznej, zrzeszonej we Wszechsłowiańskim Związku Medyków, który ma dotąd historje czterech Kongresów odbytych: w Pradze (1928), w Poznaniu, w Splicie (Jugosławja) i powtórnie w Pradze (porządek chronologiczny).

W bieżącym roku prezydium Związku dzierzą po raz drugi Polacy, którym powierzono zostało zorganizowanie V-tego Kongresu. Naczelne stanowisko w Związku piastuje w obecnej kadencji prezes poznańskiego Koła Medyków p. Henryk Sokół.

Wytyczne prace Związku, zmierzającego w kierunku zacieśnienia węzłów przyjaźni i wymiany myśli między słowiańską młodzieżą medyczną, zasadzają się na organizowaniu wspólnych konferencji w ramach zjazdów, tudzież wycieczek, które obok znaczenia krajoznawczego mają na celu zaznajamianie adeptów i kandydatów medycyny ze stanem i urządzeniami uzdrowisk, lecznic i klinik państw słowiańskich, co przyczynia się do pogłębienia fachowego wykształcenia. Dalszem, produktywnem polem pracy dla Związku jest kierowanie wymiennymi praktykami, co posiada niemałe znaczenie, a przybrało już nielada zakres, jeśli uświadomić sobie, że w obecnym okresie wakacyjnym już ca 50 medyków-Słowian praktykuje w szpitalach polskich, wzamian za co tyluż studentów-Polaków korzysta z praktyk w klinikach Czechosławacji, Jugosławji czy Bułgarii. Analogicznie przedstawia się sprawa wymiennych kolonij letnich, które umożliwiają studentom-medikom miłe i pożyteczne wycieczki w pokrewnym sobie kraju. Jeśli wreszcie wziąć pod uwagę percepcję okoliczność, że w ramach Związku dokonywa się wymiana akademickich czasopism medycznych, że przed Wszechsłowiańskim Związkiem, jako organizacją o szerokim zasięgu otwierają się niemałe perspektywy usług na polu pracy naukowej, że on staje się rzecznikiem i propagatorem wspólnych interesów słowiańskiej młodzieży medycznej, — niepodobna nie przywiązywać doń żywej uwagi i znaczenia.

Do powyższego kompleksu zadań Wszechsłowiańskiego Związku Medyków dorzuca niewątpliwie niejedno ogniwo, poszerzy jego horyzonty V-ty Wszechsłowiański Kongres Medyków w Poznaniu, który odbędzie się jednocześnie z Wszechsłowiańskim Zjazdem Lekarzy i Ogólnopolskim Zjazdem Lekarzy i Przyrodników, w terminie od 10 do 13 września br.

Poprzedzi go wycieczka po miastach uniwersyteckich i uzdrowiskach polskich, obejmująca miejscowości i środowiska następujące: Kraków, Zakopane, Czorsztyn, Szczawnica, Krynica, Truskawiec, Lwów, Warszawa, Ciechocinek, Poznań. Medycy, chcący wziąć udział w tej wycieczce, zgłosić się winni po informację do Koła Medyków U. P. w Poznaniu, Wały Leszczyńskiego 6.



Imponująco wypadł zlot sokoli okręgu wolsztyńskiego. Do pochodu stanęło 655 druhen, druhów i młodzieży; do ćwiczeń wolnych przeszło 200 druhów i 48 Sokolaj. Defiladę odebrał delegat Przew. Dzielnicy dh. B. Karge i prez. okręgu dh. poseł dr. Wróbel w otoczeniu duchowieństwa i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Otwarcia zlotu dokonał prezes okr. dh. dr. Wróbel, w imieniu Przewodnictwa przemawiał dh. B. Karge. Całość wypadła imponująco. — Na zdjęciu powyżej dwa fragmenty z pochodu, na którego czele kroczą — pierwszy od lewej prezes okr. dh. dr. Wróbel, drugi delegat Przew. Dzielnicy, prezes najstarszego gniazda poznańskiego — Śródmieście druh Bolesław Karge.

630 000 rubli na zapoczątkowanie budowy pomnika

Sowiety postanowiły uczcić pamięć Lenina wzniesieniem olbrzymiego pomnika w postaci latarni morskiej u wejścia do portu leningradzkiego. Wysokość pomnika-latarni wyniesie 110 m i temsamem przewyższy pomnik wolności w porcie nowojorskim. Władze sowieckie ogłosiły międzynarodowy konkurs na projekt pomnika, na skutek którego dotąd wpłynęło 157 rysunków, w tem 47 z zagranicy.

Na zapoczątkowanie budowy pomnika zebrano już — jeszcze przed rozstrzygnięciem konkursowym — 630 000 rubli czyli przeszło 2½ miliona zł.

U nas, w Polsce, 30 października 1932 r., w Poznaniu, poświęcono, aczkolwiek okazały, ale w swych rozmiarach niezrównanie skromniejszy pomnik wdzięczności narodu wobec Boga za wskrzeszenie ojczyzny, pomnik Najśw. Serca P. Jezusa, na który zbierano ofiary przez cały szereg lat. Znaczna ich część wskutek dewaluacji stopniała. Reszta, mimo, że osiągnęła kilka set tysięcy, nie wystarczyła na pokry-

cie wszystkich kosztów budowy.

Jeżeli więc w Rosji sowieckiej znalazło się na samo zapoczątkowanie budowy pomnika Lenina, tego siewcy bezbożnictwa, tyle pieniędzy, to czyż nie jest słusznym życzenie, by w katolickiej Polsce, zwanej przedmurzem chrześcijaństwa, jak najskorzej zebrano kwotę potrzebną na pokrycie reszty kosztów Pomnika Najśw. Serca Jezusowego?

Ofiary przyjmują administracje wszystkich pism polskich, lub też nadysłać je można Komitetowi Budowy Pomnika Najśw. Serca P. Jezusa w Poznaniu, ul. św. Marcin 69 za blankietem P. K. O. na konto czekowe nr. 207 470.

Nadmienia się, że staraniem Komitetu za wszystkich ofiarodawców, żywych i umarłych, w każdy pierwszy piątek miesiąca odprawia się msza św. w kościele poddominikańskim XX Jezuitów w Poznaniu. Nazwiska zaś ofiarodawców zapisuje się do złotej księgi pamiątkowej.

Tajemnica Mony Lizy

Jak wiadomo, arcydzieło Leonarda da Vinci Gioconda, zwana popularnie Mona Liza, w roku 1911 wykradzione zostało z muzeum paryskiego Louvre. Głośny ten skandal zmobilizował policję całego świata, lecz sławny obraz znikł bez śladu. Po dwóch latach jednakże odnalazł się i odzyskał znowu miejsce honorowe w Louvrze. Od czasu do czasu pojawiały się jednakże pogłoski, że wisząca obecnie w Louvrze Mona Liza nie jest prawdziwa i że oryginał znajduje się w posiadaniu amerykańskiego zbieracza obrazów. Wszystkim tym pogłoskom zaprzecza stanowczo kierownictwo muzeum, powołując się na to, że obraz zbadano z największą sumiennością przez największe autorytety sztuki. W szczególności powoływano się na to, że sławny malarz francuski Felix Valotton sporządził był krótko przed skradzeniem obrazu kopję jego na podstawie setek fotografii z dokładnymi opisami barw każdego poszczególnego centymetra kwadr. obrazu.

Świeżo jednakże zgłosił się pewien człowiek z ponownym twierdzeniem, że wisząca w Louvrze Mona Liza jest kopją. Jest to Anglik Jack Dean, który utrzymuje o sobie i zeznaje pod przysięgą, że sam w roku 1911 brał udział w wykradzeniu Mony Lizy i że zatem musi dokładnie wiedzieć, w jaki sposób odbyły się kradzież i zwrot obrazu. Według jego zeznań, sporządzono wówczas sześć kopii Mony Lizy, cztery z nich sprzedali złodzieje amerykańskim zbieraczom za ogromne sumy. Gdzie się podziały dwie pozostałe kopie, niewiadomo. Oryginał zaś sprzedano handlarzowi obrazów, który później osiadł w Algierze i tam się jeszcze znajduje. Rzekomy oryginał, znajdujący się w Louvrze, jest jedną z czterech kopii, które sprzedano do Ameryki.

Kierownictwo muzeum zaprzecza stanowczo twierdzeniu Anglika, który prawdopodobnie chce sobie zrobić rozgłos i na tem wybić kapitał. W i P

Listy Napoleona I. na aukcji

W Londynie odbyła się świeżo aukcja ośmiu listów miłosnych Napoleona I do pierwszej jego żony Józefiny Beauharnais. Listy te pochodzą ze zbioru lorda Roseberry i wystawione zostały na sprzedaż z polecenia jego córki Lady Sybil Grant. W rękach prywatnych jest wogóle tylko 17 listów Napoleona do Józefiny, wszystkie inne są w rękach rodziny Bonaparte. Podobno i wystawione na sprzedaż w Londynie listy nabyte zostały dla rodziny cesarza przez firmę Maggs Brothers. Ta sama firma nabyła na aukcji także inne listy i rękopisy Napoleona, w tem także list, który napisał Napoleon do drugiej swej żony Marji Ludwiki, kiedy

udawał się na wygnanie na wyspę św. Heleny. List ten nie doszedł do rąk cesarzowej, ale na aukcji przyniósł 1000 funtów szterlingów. Na licytację zjechało mnóstwo reflektantów, szczególnie także z Francji. Listy cesarza napisane są na papierze zielonym, zaopatrzonym w herb Francji. Właścicielka stawiała warunek, że listy sprzedane winny być jako całość.

Historja listów jest oryginalna. Po śmierci Józefiny lokaj ekscesarzowej wykradł listy z jej biurka. Następnie dostały się one do rąk pewnego agenta Polaka, który je sprzedał pocie angielskiemu Charles Tennat, który już przed stu laty ogłosił był ich faksimile. Z treści listów wynika, jak namiętnie Napoleon kochał Józefinę i jak za nią tęsknił na polach bitew we Włoszech, gdy ona pozostawała w Paryżu.

Licytacja pamiątek napoleońskich przyniosła naogół 8176 funtów. W i P.

Tajemnica odlotu ptaków do ciepłych krajów

Szersze koła uczonych w Niemczech zainteresowały się ostatnimi czasy kwestją, czemu, jakimi drogami i pod wpływem jakich okoliczności żorawie odlatują na zimę do ciepłych krajów.

Żorawie na zimę wędrują z Niemiec do Afryki. Zauważono przytem, iż wędrowki te odbywają się rozmaitemi drogami w zależności od kraju, z którego dane ptaki pochodzą. Żorawie, mieszkające na zachód od Wezery, obierają kierunek na Konstantynopol. W zasadzie jest to bardzo logiczne i stanowi bezsprzecznie najkrótszą marszrutę.

Czemu jednak przypisać należy, iż żorawie, które wylęgły się w Niemczech i po raz pierwszy dopiero odlatują do obcych krajów, skierowują lot swój w tym a nie w tamtym kierunku? — Wrodzonemu instynktowi, czy też wyjątkowej zdolności orientowania się w przestrzeni?...

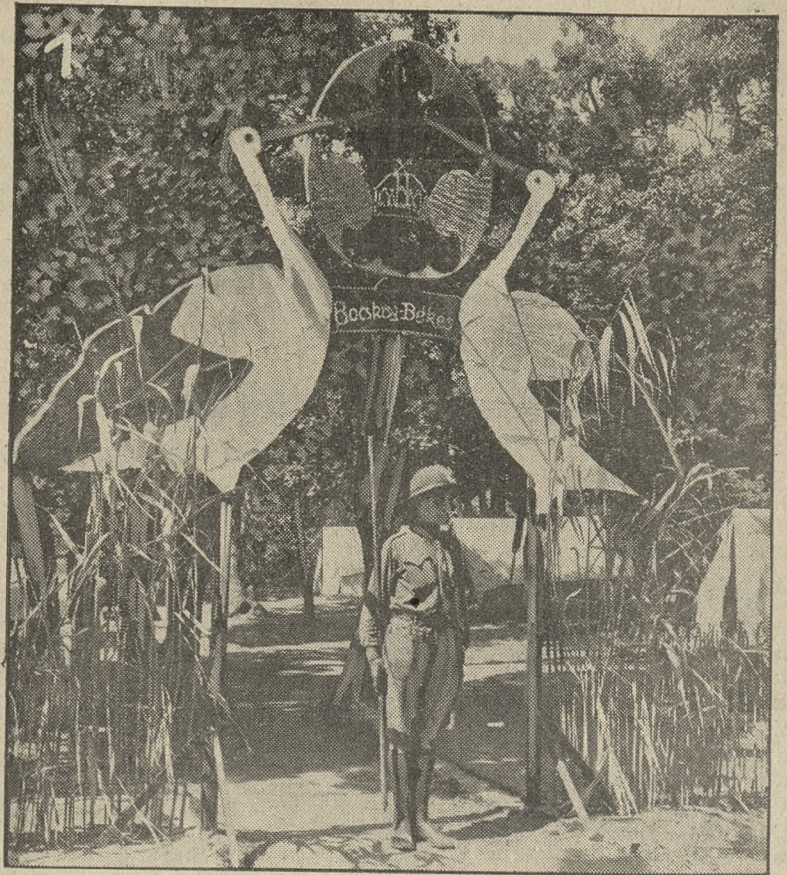
Dla wyjaśnienia wielce ciekawych pytań w początkach wiosny pojmano w Prusach Wschodnich 160 młodych żoraw, które odstawiono do ogrodu zoologicznego w Essen. Tu przetrzymane zostaną do jesieni, przyczem dla późniejszej orientacji każdemu z ptaków przywieszono na szyi sznurek. W takich okolicznościach ptaki, pochodzące z miejscowości, położonej na wschód od rzeki Wezery odleciałyby do Afryki z punktu położonego na zachód od linii demarkacyjnej. O ile więc żorawie polecą przez Konstantynopol, t. j. drogą, którą ten lot odbywali ich ojcowie — będzie to dowodem dziedzicznych ich zdolności orientacyjnych i emigracyjnych; o ile zaś obiorą kierunek przez Hiszpanię i Marokko — dowodzić to będzie indywidualnej orientacji ptaków w przestrzeni dzięki posiadaniu „szóstego zmysłu”. (b)

Pchły leśne zastępują pszczoły

Ludność miasteczka Sägeberg pod Hamburgiem niejednokrotnie miała możliwość zaobserwowania, iż znajdujące się w okolicy tej w większej ilości sosny i świerki w początkach wiosny upstrzone bywają niezliczoną ilością dziwnych skrzydlatych pcheł. Pchły te, jak zdolano zauważyć łączą się w gromady i zakładają wspólne wiszące gniazda, wypełnione jakowąś cieczą, podobną do miodu, posiadającą zarazem miły i łagodny zapach.

Specjalna komisja wysłana z ramienia uniwersytetu hamburskiego na miejscu stwierdziła prawdziwość doniesień. Owa-

dy znane p. n. „pcheł sosnowych“ posiadają rzeczywiście zdolność przerabiania soku żywicznego na słodki, podobny do miodu płyn, używany jako pokarm dla gasienic. Smak i odżywcze substancje owego „pcheł miodu“, jak twierdzą profesorowie skłaniają do założenia doświadczalnego laboratorium w lesie. Mrówki oddawna już korzystają z miodu t. zw. „pcheł trawnych“, hodowanych przez nie na specjalnych działkach, które w miarę potrzeby „doją“, t. j. łaskoczą wąsikami po brzuszku. Podrażnienie to wywołuje u pcheł wydobycie się na powierzchnię larwka dość dużej kropli słodkiej cieczy t. zw. „pcheł miodu“. K.



Oryginalna bramka do jednego z obozów skautów na Jamboree.



Oryginalna bramka do obozu skautów francuskich na Jamboree.



Oboz skautów czechosłowackich na Jamborre w formie wsi.

